

Bankowcy gościli Jana Szydłaka

Omówienie problemów pracy aparatu bankowego było głównym tematem odbytego wczoraj w Poznaniu spotkania aktywu politycznego i kierowniczego oddziałów Narodowego Banku Polskiego, Banku Rolnego i Banku Inwestycyjnego w Wielkopolsce, w którym uczestniczył I sekretarz KW PZPR Jan Szydłak.

Jak wynikało z danych dyr. Oddziału Wojewódzkiego NBP Bolesława Drogomireckiego, banki odgrywają ważną rolę w życiu gospodarczym, gdyż oddziałują poprzez różne poczynania na utrzymanie równowagi na rynku, realizowane przez przedsiębiorstwa planów produkcyjnych i in-

westycyjnych, przeciwdziałają się różnym poczynaniom fabryk i instytucji nie odpowiadającym założeniom polityki państwa. M. in. duży jest udział banków w opiniowaniu i realizacji inwestycji, na które wydatkowano w Wielkopolsce po wywołaniu około 100 miliardów zł.

Podczas dyskusji zabrał głos I sekretarz KW PZPR Jan Szydłak. Wyraził on zadowolenie z zorganizowania spotkania, będącego platformą do uzyskania szeregu informacji z bankowej praktyki i zapoznał równocześnie zebranych z najważniejszymi problemami, które winny być w centrum zainteresowania aktywu politycznego i gospodarczego. Chodzi tu m. in. o intensyfikację procesów produkcyjnych we wszystkich dziedzinach, prawidłowe ustalenie komisji planowania rad narodowych i służb finansowych w przedsiębiorstwach, lokalizowanie nowych obiektów w miejscowościach dysponujących nadwyżkami siły roboczej i zaplecem surowcowym, jak też o przyspieszenie rekonstrukcji technicznej w rolnictwie.

Kończąc swe wystąpienie J. Szydłak zaapelował do zebranych, by jeszcze bardziej niż dotychczas przeciwstawiali się wszelkim poczynaniom, które są sprzeczne z obowiązującymi przepisami finansowymi. (b)

Święto Wojsk Obrony Wewnętrznej

24 maja 1945 roku — przed 22 laty — utworzony został Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, którego głównym zadaniem było zwalczanie zbrojnych band reakcyjnego podziemia. Żołnierze KBW wnieśli poważny wkład w dzieło umocnienia władzy ludowej.

Tradycje KBW kontynuują dziś Wojska Obrony Wewnętrznej. Wraz z Wojskami Ochrony Pogranicza stanowią one w systemie OTK trzon obrony lądowej terytorium kraju.

Specjalizując się w rzemiośle wojskowym, żołnierze Wojsk Obrony Wewnętrznej wykonują również zadania i prace na rzecz społeczeństwa i gospodarki narodowej. Znani są dobrze naszemu społeczeństwu ze swej ofiarności w likwidowaniu skutków różnego rodzaju klęsk żywiołowych.

24 maja br. we wszystkich jednostkach Wojsk Obrony Wewnętrznej odbędzie się przysięga żołnierzy młodego rocznika, uroczyste akademie, capstrzyki, apele poległych. Wielu żołnierzy otrzyma odznaki „Wzorowego Żołnierza”, a dziesiątki drużyn — miano „Drużyn Służby Socjalistycznej”.

Z okazji święta Wojsk Obrony Wewnętrznej — minister obrony narodowej, Marszałek Polski — Marian Spychalski wydał specjalny rozkaz, w którym dziękuje żołnierzom za dotychczasową służbę i społeczną działalność oraz składa im życzenia dalszych osiągnięć w pracy nad umacnianiem siły obronnej naszej socjalistycznej ojczyzny.

Minister Brown odleciał do Moskwy

Brytyjski minister spraw zagranicznych George Brown udał się we wtorek wieczorem w podróż do Moskwy, którą dwukrotnie odkładał ze względu na kryzys na Bliskim Wschodzie.

Jednocześnie w Londynie podano do wiadomości, iż wiceminister spraw zagranicznych George Thomson ma odlecieć o północy do Waszyngtonu na rozmowy z sekretarzem stanu USA, Deanem Ruskim. (PAP)

Wyścig Pokoju

XIV etap jubileuszowego Wyścigu Pokoju, rozegrany na 128-kilometrowej trasie z Usti nad Labą do Liberca, zakończył się dla największych rywali drużynowych remisowo. Polski zespół został jednak wyraźnie skrzywdzony przez sędziów. Trzeci z kolarzy NRD stracił ok. pół minuty, ale sędziowie uznali, że wszyscy rozciągnięci na dystansie kilometra zawodnicy, którzy zajęli miejsca od 10 do 46, otrzymują jednakowy czas.

Zwycięzcą został zawodnik Wielkiej Brytanii, Bisland. Z Polaków Kegel zajął 17 miejsce, Polewaki — 24, Czechowski — 26, Magiera — 34, a Bławdzin — 42.

Już tylko 90 kolarzy stanęło na starcie wczorajszego XIV etapu długości 128 km.

Na 10 km od startu zanotowaliśmy ucieczkę dwóch zawodników Daniela Grača i Jana Smolika (oba CSRS). Prowadzili oni Wyścig przez około 3 km, ale potem zostali doścignięci przez peleton. Po kilku minutach kolejny atak. Tym razem do przodu wyskoczył trzech kolarzy: Karel Sever (CSRS), Abderrahman El Farouki (Maroko) i Rudolf Valencie (Jugosławia). W tej kolejności mineli oni I lotny finisz na 28 km XIV etapu.

8 km dalej znajdowała się pierwsza górską premią. Tutaj klasą dla siebie był lider Wy-

cigu Belg Marcel Maes, który zdecydował się na samotny podjazd pod górę i jako pierwszy przejechał linię górskiej premii. II miejsce zajął Tkaczhenko. III — Duchemin, IV — Piet Tessalaar i V — Huster. Po minieciu górskiej premii Belg zwolnił i zaczął na zasadniczą grupę.

Niedługo panował spokój na szosie. Inicjatorem następnej ucieczki był znowu Czechosłowak Grač, który pociągnął za sobą Gajana Sajdhużina, Gerharda Nielsena (Dania), Jose Catieau (Francja) oraz Szwajcarów Aude Rossel i Viktora Oeschgera. Szóstka ta w krótkim czasie zyskała ponad 1 minutę przewagi i wtedy po samotnej jeździe doszedł do niej Anglik William Bisland. Drugi lotny finisz na 61 km wygrał Grač przed Sajdhużinem i Bislandem. Na 92 km, prowadząca siódemka, miała już



POZNAŃ
SRODA
24
MAJA
1967

Wydanie A
Nr 121 (7238)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Zatoka Akaba zamknięta?

Świat arabski stoi zdecydowanie po stronie Syrii i ZRA

W ostatnich godzinach nastąpił wzrost napięcia na Bliskim Wschodzie. Prezydent Naser w przemówieniu wygłoszonym do lotników na Półwyspie Synajskim oświadczył, że zatoka Akaba zostaje zamknięta dla statków izraelskich oraz jednostek innych krajów przewożących materiały strategiczne dla Izraela. Decyzja ta wywołała poruszenie w wielu stolicach. W kołach ONZ nie wyklucza się zwołania w najbliższym czasie Rady Bezpieczeństwa. W Waszyngtonie Departament Stanu ostrzegł obywateli amerykańskich przed podróżowaniem do krajów Bliskiego Wschodu.

Niemniej, w poniedziałek przedstawiciel departamentu oświadczył, że Stany Zjednoczone uważają cieśninę Tiran za międzynarodową drogę morską z której mogą korzystać swobodnie wszystkie narody. Gdyby któreś państwo zechciało drogę tę zamknąć, Stany Zjednoczone potraktowałyby takie posunięcie „poważnie”.

Z krajów arabskich nadal napływają doniesienia o poparciu dla stanowiska ZRA i Syrii w sporze z Izraelem.

Prezydent Jemenu Sallal oświadczył w poniedziałek wieczorem, że jemeńskie siły zbrojne postawione zostały w stan alarmu. Podjęto również decyzję przyjmowania ochotników do jemeńskich sił zbrojnych.

Premier Sudanu Ahmed Mahdżub oświadczył w poniedziałek w Chartumie, że rząd i ludność Sudanu stoi zdecydowanie po stronie ZRA i Syrii. Mahdżub oświadczył, że Sudan zajmie swe miejsce na linii frontu w wypadku jakiegokolwiek agresji izraelskiej

Dokończenie na str. 2

Spotkanie Jerzego Kusiaka z zespołem „Głosu“

Wczoraj, członek egzekutywy KW PZPR, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Poznania — Jerzy Kusiak spotkał się z zespołem redakcji „Głosu Wielkopolskiego”.

Podczas spotkania J. Kusiak, zarazem przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wręczył trzem dziennikarzom Złote Odznaki TPPR. Odznaki otrzymali red. red.: Ryszard Danecki („Express Poznański”), Zbigniew Szumowski („Głos Wielkopolski”) i Janusz Truszczyński („Gazeta Poznańska”).

Problemy poruszane na spotkaniu dotyczyły głównie dalszego rozwoju miasta oraz niektórych istniejących trudności przy jego rozbudowie. J. Kusiak wyczerpująco odpowiedział na przedłożone pytania, które koncentrowały się wokół takich zagadnień jak: gospodarka komunalna, komunikacja, budownictwo, przemysł, handel oraz przebudowa śródmieścia.

Obecnie jedną z ważniejszych spraw dla Poznania jest budowa dwóch dużych osiedli mieszkaniowych. Jedno z nich — na Ratajach jest w budowie. W przyszłości zamieszka na nim 170 000 ludzi. Budowę drugiego osiedla zaprojektowanego na Winogradach dla około 70 000 mieszkańców rozpocznie się jeszcze w tym roku. Na tych dwóch osiedlach przybywać będzie rocznie 16 000 izb mieszkalnych.

Przewodniczący omówił także problemy komunikacyjne, które rozwiązywane są w mieście sukcesywnie oraz sprawę przebudowy śródmieścia. Zaprojektowana przebudowa centrum będzie kontynuowana. Na zakończenie spotkania J. Kusiak poinformował też zebranych o projektowanych inwestycjach kulturalnych. (a)

Agencja AFP podaje z Kairu, że blokada portu Ejlat nad zatoką Akaba rozpoczęła się i siły lądowe oraz morskie ZRA które zajęły pozycję u wejścia do zatoki gotowe są interweniować w każdej chwili. — głosi komunikat oficjalny ogłoszony w stolicy ZRA na kilka godzin przed przybyciem sekretarza generalnego ONZ U Thanta.

W Kairze podano również, że kilka jednostek floty morskiej ZRA mających swą bazę w Aleksandrii, w tym jeden okręt podwodny, przepłynęło w poniedziałek Kanał Sueski aby wzmocnić flotę egipską na Morzu Czerwonym.

Dziennik „Al Ahram” pisał, że całkowita ewakuacja sił ONZ z ZRA ukończona będzie w ciągu miesiąca. Przeprowadzona ona będzie via Port Said.

Wczoraj rano sekretarz generalny ONZ U Thant przybył do Paryża. Odmówił on złożenia jakiegokolwiek deklaracji dziennikarzom. U Thant odbył konsultacje z funkcjonariuszami ONZ przebywającymi w stolicy Francji.

Departament stanu USA odmówił skomentowania deklaracji Na-

Dziennikarze z Polski przyjeżdżają przez Couve de Murv Ile'a

Francuski minister spraw zagranicznych Couve de Murville przyjął we wtorek 5-osobową grupę dziennikarzy polskich, która przebywa we Francji na zaproszenie Quay d'Orsay.

W skład tej grupy wchodzi M. Azembski (Telewizja), K. Kozłowski (Tygodnik Powszechny), J. Urbaniak (Trybuna Ludu), L. Wachalski (Gazeta Poznańska) i H. Zdanowski (Polityka). W rozmowie uczestniczył pierwszy sekretarz ambasady PRL w Paryżu, Adam Stanek. Poruszono szereg problemów dotyczących zarówno stosunków francusko-polskich, jak i sytuacji międzynarodowej.

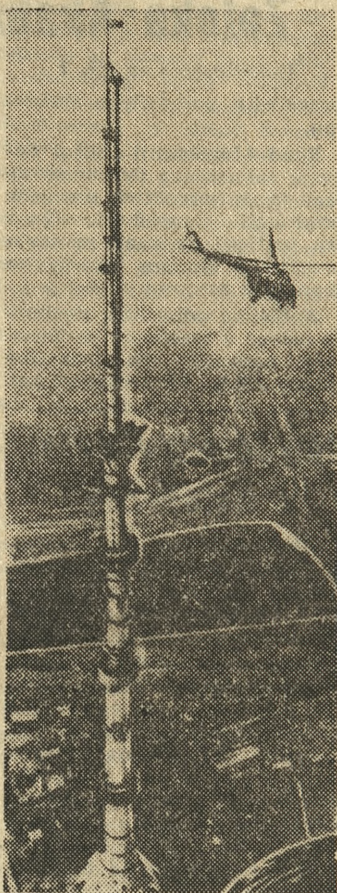
Dziennikarze polscy zwieździli ostatnio Bretanię i Normandię, gdzie zapoznali się z życiem francuskiej prowincji i niektórymi osiągnięciami gospodarki.

Z okazji pobytu polskich dziennikarzy ambasador Druet wydał cocktail, na który przybyli m. in. zastępca dyrektora do spraw informacji i prasy Quay d'Orsay, Chaillous, liczni przedstawiciele czołowych gazet centralnych i terenowych oraz tygodników. Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze. (PAP)

Motocykliści najniebezpieczniejsi

Jak informuje służba drogowa Komendy Głównej MO, w ciągu przedostatniej doby zanotowano na terenie kraju 22 poważniejsze wypadki drogowe. Osiem z nich spowodowali pijani motocykliści. Z ich przyczyny poniosły śmierć 3 osoby, a 8 odniosło rany. Jest to połowa wszystkich poniedziałkowych ofiar na drogach. (PAP)

Najwyższa...



Już w tym roku zostanie ukończona budowa najwyższej w świecie wieży telewizyjnej w Ostankinie pod Moskwą. Na zdjęciu: moskiewska wieża TV sfotografowana z lotu ptaka. Obecnie trwają prace przy wykańczaniu śródkowych kondygnacji. Fot. CAF — TASS

Delegacja Sejmu powróciła z Finlandii

Po tygodniowym pobycie w Finlandii, wróciła 23 bm. do Warszawy delegacja Sejmu PRL na czele z Marszałkiem Sejmu, Czesławem Wycechem. PAP

Dzieci polskie dzieciom wietnamskim

Otrzymaliśmy wczoraj od Zarządu Spółdzielni Uczniowskiej „Promyk” przy Szkole Podstawowej nr 70 w Poznaniu list, z którego się dowiadujemy, że z osiągniętych nadwyżek w swoim sklepie, 500 zł, przekazały dzieci dla swoich kolegów z Wietnamu. Jednocześnie spółdzielcy z „Promyka” wzywają wszystkie spółdzielnie uczniowskie, by przy podziale nadwyżek podtrzymywały łańcuch ofiarności.

Piękna inicjatywa, godna naśladowania.

Z wiatrem i deszczem walczyli kolarze

3.30 min. przewagi nad zasadniczym peletonem, gdzie nasi kolarze bardzo pieczołowicie pilnowali swoich największych rywali — zawodników NRD i na odwrót Niemcy najwięcej uwagi zwracali właśnie na Polaków.

Na stromych podjazdach przed Libercem prowadząca siódemka porwała się na cześć. Na czele pozostało 3 kolarzy Sajdhużin, Bisland i Oeschger. Na ulicach miasta jechali jeszcze razem. Dopiero tuż przed wjazdem na stadion zaatakował Anglik Bisland i jako pierwszy minął linię mety, zostając zwycięzcą XIV etapu. Na drugim miejscu uplasował się Sajdhużin, a na trzecim Oeschger.

Dzisiaj kolarze wystartują do XV etapu z Liberca do Hradec Kralove długości 155 km. Na trasie walczyć będą o jedną górską premię i 2 lotne finisze. Etap w pierwszej części górzysty a potem płaski. (s)

WYNIKI INDYWIDUALNE XIV ETAPU:
1. Bisland (W. Brytania) 3:19.07 (z bon.)
2. Sajdhużin (ZSRR) 3:19.37 (z bon.)

Dokończenie na str. 2

Festiwal zespołów polonijnych

W górniczej miejscowości Harniez w departamencie Pas-de-Calais odbył się 21 bm. Festiwal polonijnych zespołów folklorystycznych młodzieżowych i dziecięcych, zorganizowany pod patronatem Rady Miejskiej.

Całą niedzielę Harniez przeżyło pod znakiem polskich pieśni i tańców ludowych, które zaprodukowało łącznie 15 zespołów. Pierwsze miejsce w kategorii młodzieżowej zajął zespół z Waziers, zaś w kategorii dziecięcej — zespół z Montigny-en-Ostercourt.

Warto podkreślić, że zespoły polonijne mają ustaloną renomę, a występy ich cieszą się zawsze wielkim powodzeniem. PAP

SZANSE MAŁYCH MIAST

— to nasza nowa dyskusja, którą w porozumieniu z Prezydium WRN, rozpoczynamy na naszych łamach.

Zwracamy się do radnych MRN, członków prezydiów MRN, do pracowników tychże prezydiów, do wszystkich, mających coś do powiedzenia na temat: co zrobić, aby w istniejących warunkach, spowodować szybszy rozwój miast, aby przyspieszyć decentralizację — piszcie do nas, opiszcie metody waszego działania na rzecz swojego miasta, dawajcie propozycje nowych inicjatyw, wskazujcie, co wam przeszkadza w rozwoju miasta. Najlepsze wypowiedzi będą nagradzane....

Kiesinger przewodniczącym CDU

Na obradującym w Brunszwiku zjeździe CDU, kanclerz NRF, Kurt Georg Kiesinger, wybrany został przewodniczącym tej partii. Za jego kandydaturą głosowało 423 delegatów, a przeciwko — 16. 10 wstrzymało się od głosu.

Przemówienie programowe wygłosił kanclerz Kiesinger. Bronił on idei wielkiej koalicji i wyraził pogląd, że funkcjonuje ona dobrze, przynosząc korzystne efekty z punktu widzenia interesów Bonn. Kiesinger raz jeszcze stwierdził, że jego rząd i partia nie uznają istniejącego w Europie status quo. Oklaskiwany owacyjnie z naciskiem mówił, że byłoby to, zaprzędanie „żywotnych interesów naszego narodu”. Kiesinger zapewnił, że wszelkie kontakty z „drugą częścią Niemiec” bynajmniej nie oznaczają uznania NRD. Takie uznanie nie wchodzi w grę. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 24 bm. przewidywane jest zachmurzenie, umiarkowane, miejscami duże z przelotnymi opadami i burzami. Temperatura w granicach od 15 st. do ok. 23 st. Wiatry słabe i umiarkowane.

Zabójstwo greckiego polityka

Na plaży na wyspie Rodos odkryto zwłoki adwokata ateńskiego, Mandilarasa, b. współpracownika premiera J. Papan dreu. Mandilaras został zastrzelony przypuszczalnie wraz z 15 osobami w chwili, gdy uśiłowali na niewielkiej łodzi zbiec z wyspy.

Mandilaras był jednym z adwokatów obrony w procesie „Aspida” i miał występować w wyborach do parlamentu jako kandydat partii Unia Centrum. (PAP)

CIA jest winna zabójstwa Kennedy'ego

W tym roku, z okazji Święta Zmarłych (1.11.) uda się z kraju na zaproszenie Holenderskiego Komitetu Ofiar Wojny, delegacja w składzie 50 osób, członków rodzin po poległych, którzy w dniu Święta Zmarłych złożą kwiaty na grobach swoich najbliższych. Stroną organizacyjną zajmie się Zarząd Główny ZBoWiD. **O udział w wycieczce zainteresowani mogą się ubiegać składając wnioski do końca czerwca br. w terenowo właściwych okręgach ZBoWiD, które znajdują się we wszystkich miastach wojewódzkich. We wnioskach należy podać imię, nazwisko, dokładny adres, nazwisko i stopień wojskowy poległego oraz stopień pokrewieństwa — np.: ojciec, matka, syn, córka, brat, siostra.**

PAP

Emocje i wzruszenia

Ciągle jeszcze najważniejszym wydarzeniem tygodnia — nie tylko zresztą na szklanym ekranie i nie tylko dla kibiców sportowych — jest Kolarski Wyścig Pokoju. Teraz, kiedy kolarze opuścili już Polskę, kiedy przemknęli przez szosy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, kiedy już po czeskosłowackich wzniesieniach zbliżają się do mety ostatecznego etapu w Pradze — jeszcze wyrazściej widać jak źle ten wyścig obsługuje nasza Telewizja. Jeszcze raz bowiem możemy porównać pracę naszej TV z tym jak Wyścig relacjonują telewizje NRD i CSRS. O ile w Polsce z wyjątkiem jednego etapu dookoła Warszawy — Telewizja pokazywała w zasadzie tylko wjazd kolarzy na stadion (znów z wyjątkiem Poznania, skąd nawet tego nam nie pokazano, o czym szerzej pisałem przed tygodniem), w NRD doskonale pokazywano to, co się dzieje na trasie. Przez wiele kilometrów kamera zainstalowana na samochodzie a w jednym przypadku, kiedy przez kilkadziesiąt kilometrów trasa biegła równoległe do toru kolejowego, nawet na wagonie ciągniętym przez lokomotywę — umożliwiała nam obserwowanie walki kolarzy na trasie tak wielkiej i pięknej imprezy, jaką jest Wyścig Pokoju. Chyba mniej sprawnie niż w NRD, lecz jeszcze o niebo lepiej niż u nas, jest relacjonowany Wyścig przez czeskosłowacką TV. Przykładem tego niech będzie chociażby poniedziałkowy etap z Pilzna do Usti. Reasumując te wyścigowe rozważania, nie sposób nie wyrazić nadziei, że w następnym roku powinna nastąpić jakaś poprawa. Bowiem gorzej już być nie może. Gwoli sprawiedliwości dodajmy jednak, że komentatorzy rozkreśli się wyraźnie i lepiej się spisują niż na początku Wyścigu.

Skoro już o sporcie mowa, pochwalmy dobrą transmisję z niedzielnego meczu piłkarskiego Polska — Belgia i program z Poznania „Konkurs pięciu milionów”, nadawany na Interwizję. Co prawda parę razy szybkie tempo imprezy uległo zahamowaniu, co prawda prowadzący miał trochę trudności z uspokojeniem widzów, a komisja sędziowska orzekała niezbyt precyzyjnie, ale repertuar spotkania szkół podstawowych nr 6 z Konina i nr 71 z Poznania był już ciekawy i urozmaicony. Bez porównania lepszy niż ten, który z Poznania nadawano przed kilkoma miesiącami.

Łódzki program rozrywkowy pt. „Śpiewki stare ale jare” zdobył już sobie w pełni zasłużone powodzenie i renomę. Walory „Śpiewek” potwierdziły się i podczas sobotniego wieczoru, w którym zademonstrowano piosenki krajów skandynawskich. Program ten urzeka nie tylko starannie dobranymi i muzycznie opracowanymi piosenkami, ale także inscenizacją, reżyserią i dobrym, swobodnym „świeżym” wykonawstwem. Przy tym wszystkim tempo jest tak szybkie, kolejno po sobie następujące piosenki są ze sobą tak zrecznie powiązane, że całość robi wrażenie jakiegoś jednolitego spektaklu. „Śpiewki stare ale jare” są dla tego typu programów rozrywkowych wzorem godnym naśladowania nie tylko przez inne ośrodki terenowe ale także przez Warszawę.

Nie mniejszą chyba popularność ma inny łódzki program cykliczny — „Próby”. W ubiegłym tygodniu ten popularny „magazyn konsumenta” sięgnął po temat właściwie nie mieszczący się w jego profilu i nadający się raczej do omówienia w jakiejś pozycji popularno-naukowej. Tym razem „Próby” przedstawiły w sposób obrazowy i przekonujący niebezpieczeństwa, jakie dla organizmów ludzkich i zwierzęcych przynosi z sobą tzw. chemizacja (słowo, które mi się nie podoba i wolalbym je zastąpić opisowym: powszechne stosowanie środków chemicznych) rolnictwa. Szczególnie ciekawa (i nowa!) była teza, że mleko nie zawsze spełnia rolę odtrutki, chociaż stosuje się je w tym celu w wielu zakładach przemysłowych. Śmiała ta teza wysunięta przez naukowca z Łódzkiego Instytutu Medycyny Pracy, była chyba zbyt powierzchownie uzasadniona i udokumentowana. Mleko jako odtrutka jest zbyt rozpowszechnione i zakorzenione, by wieloletnie nawyki można było przezwyciężyć jednym krótkim fragmentarycznym niemal omówieniem. Nie jest to zarzut, ale wydaje się, że tej sprawie można by poświęcić osobny program.

Jak już mowa o postulatach, chciałbym zachęcić Telewizję do jak najczęstszego dawania programów w rodzaju piątkowego pt. „Kulisy II wojny światowej”, w którym wydobyto na światło dzienne dwa mało znane epizody ilustrujące działalność wywiadu skierowaną przeciw III Rzeszy. Chociaż nie najlepiej tłumaczono z niemieckiego to, co mówi żyjący w NRD radiotelegrafista słynnego Richarda Sorge skazanego przez Japończyków na śmierć (opuszczając niemal wszystkie fragmenty dotyczące jego osobistych przeżyć), jednak program był ciekawy, pouczający i oglądało go się nie bez emocjonalnych wzruszeń.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Z wizytą w Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi

Hrabina Cosel powoli przemierza niewielką przestrzeń, kierując się do kominka. Twarz bardziej w prawo!

Powtarzamy. Jeszcze raz kominek i podejście do kamery. Jeszcze raz, i jeszcze raz... Drobną retusz charakterystyki. Uwaga: kręcimy! Klaps. Tym razem dobrze...

Gasną światła, milknie kamera. Przerwa na posiłek.

Jesteśmy w Łodzi w Wytwórni Filmów Fabularnych. Kilka minut poświęca nam reżyser „Hrabiny Cosel”, Jerzy Antczak, pracujący obecnie w atelier. Dlaczego wziął na warsztat Kraszewskiego? Interesował się nim już dawno. Chce ożywić jego bohaterów. Podjął się eksperymentalnego zadania — równoczesnego stworzenia dwóch wersji. Ekranowej: na kolorowej taśmie i telewizyjnej, złożonej z trzech jednogodzinnych odcinków. Tytuły tego tryptyku: „Kamaryla”, „Władza” i „Upadek”. Aktorzy w obu wersjach oczywiście ci sami: Hrabina Cosel — Jadwiga Barańska, August II Mocny — Mariusz Dmochowski. Poza nimi: Jasiukiewicz, Gogolewski, Milski, Hańcza...

Terminy krótkie: telewizyjna seria na 15 grudnia, ekranowa na marzec/przyszłego roku. Niedługo jadą w pełnię: do Łańcuta, Olsztyna i Książa Wielkiego.

Koniec przerwy. Do roboty. A my, korzystając z okazji, zwiedzamy wytwórnię.

Ogromny kompleks budynków. Pięć wielkich hal o łącznej powierzchni 3 tys. m². I tu zaskoczenie — pustka! Poza „Hrabina Cosel”, nie kręci się nic.

— Nie możemy przełamać złych tradycji — mówi główny dyspozytor — p. Podlesny. I stąd niekorzystne dla wytwórni przestoje. Można u nas realizować siedem filmów jednocześnie, a w tej chwili kręci się tylko dwa: „Hrabina” i „Klasa”. Nasze zdolności produkcyjne są niewykorzystane. W ciągu roku moglibyśmy przyjąć do produkcji 20

Fabryka snów

— 23 filmów, a realizujemy tylko około osiemnastu.

— Wkrótce jednak hale się wypełnią. Skolimowski rozpoczyna zdjęcia do filmu fabularnego „Ręce do góry”. W sierpniu lub wrześniu realizacja „Pana Wołodyjowskiego” i przygotowania do filmu, reżyser Skolimowskiej, „Anna, Julia, Genowefa”. No i oczywiście, potężna dawka filmów telewizyjnych, również przeznaczonych dla Kanady. W wielu tych filmach, na życzenie kanadyjskiego kontrahenta, mają grać zachodnio-europejscy aktorzy, związani innymi terminami i dlatego terminy realizacji tych filmów przesuwają się niepokojąco.

Kariera polskiego miasteczka filmo-

ŹRÓDŁA WIEDZY POSELSKIEJ

Rozmowa z posłem ładeuszem Młyńczakiem

Sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Poznaniu — Tadeusz Młyńczak od dwóch lat pełni obowiązki posła Ziemi Wielkopolskiej. Jest członkiem dwóch komisji sejmowych: Komisji Przemysłu Ciężkiego, Chemicznego i Górnictwa oraz Komisji Handlu Zagranicznego. Do tego — funkcja sekretarza plenarnych posiedzeń Sejmu. Posła Młyńczaka poprosiliśmy o rozmowę na temat źródeł, z których parlamentarzyści czerpią wiedzę o sprawach kraju, rejonu, branży.

— Źródła wiedzy poselskiej można podzielić na centralne (resortowe) i terenowe. Te pierwsze, to Komisja Planowania Gospodarczego, resorty (ministerstwa, centralne urzędy) oraz Najwyższa Izba Kontroli. Źródła terenowe to rady (WRN, WKPG, Rada Narodowa Poznania, a także rady niższych stopni), spotkania z wyborcami oraz wizytowane przez posłów zakłady, instytucje, zjednoczenia. Wizytacja ma charakter ściśle specjalistyczny. Polega bowiem z reguły na badaniu tylko jednego zjawiska, czy grupy zjawisk, aktualnie znajdujących się na warsztacie danej komisji sejmowej. Przykładowo: jeśli ta ostatnia rozstrząsa problem normalizacji produkcji, to wizytując zakład, poseł interesuje się wyłącznie normalizacją i związaną z nią typizacją oraz unifikacją.

Będąc w wielkopolskim zakładzie pracy, poseł (oczywiście Ziemi Wielkopolskiej) interesuje się jednak nie tylko sprawami rozważanymi aktualnie przez „jego” komisję. Pyta o różne problemy (np. opłacalności eksportu, jakości produkcji i jej rytmiczności), wysłuchuje też różnych uwag wyborców. Krótko mówiąc, w po zaparlamentarnej działalności terenowej nie obowiązują zasady poselskiej specjalizacji. Posłuje się przykładem z mojej pracy. Jeszcze przed uchwaleniem ustawy o Prokuraturze PRL, spotykając się z wyborcami, niejednokrotnie słyszałem ich uwagi i opinie na temat projektu wspomnianego aktu prawnego. Uwagi te przekazałem członkom sejmowej Komisji Wymiaru Sprawiedliwości. Przekazywanie spraw (oczywiście również innymi sposobami, np. na posiedzeniach klubów poselskich) jest konieczne ze względu na przynależność posłów do różnych komisji.

— Jak należy oceniać przydatność tych źródeł wiedzy posła?

— Resorty dostarczają materiałów o charakterze sprawozdawczym. Często są one niewystarczające dla dokonania ocen i wyciągnięcia wniosków. Wobec tego podkomisja i posłowie, wyznaczenie przez przedmiom komisji do zreferowania jakiegoś problemu, zmuszeni są żądać od resortu do-

datkowych materiałów. Na tym nie koniec. Posłowie, referenci, zapoznają się z bardzo obiektywnymi i starannie przygotowanymi materiałami NIK. Dalsze dociekania polegają zwykle na tym, że w terenie — w zakładach pracy, instytutach naukowych — sprawdza się realizację polityki resortu. To są właśnie, wspomniane już, wizytacje, które stanowią przejaw poselskiej kontroli. Tak — w skrócie — przedstawia się tok badań jakiegokolwiek problemu przez podkomisję. Dodajmy, że mamy pod komisję stałe i nadzwyczajne powołane doraźnie, w określonym celu. Takie nadzwyczajne zespoły powstały niedawno, by zbadać wykonawstwo niektórych inwestycji, w tym śremskiej Odlewni Żeliwa. Problemy te są bowiem obecnie na warsztacie Komisji Przemysłu Ciężkiego.

Przechodząc znów do źródeł wiedzy terenowej, z dużym uznamiem należy mówić o jakości materiałów, dostarczanych posłom przez rady narodowe wyższych stopni w naszym województwie. Mowa nie tylko o danych, które przedstawia się na posiedzeniach Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego,

lecz również o opracowanych na indywidualne życzenie jakiegokolwiek posła. Nie sposób jednak, w pozaparlamentarnej działalności terenowej, po prostu czekać na opinie i oceny władz. Z różnych względów należy dokonywać konfrontacji ze zdaniem wyborców. Praktyka dowiodła, że sygnalizują oni problemy, czy nieprawidłowości, nie zawsze dostatecznie dostrzegane, szczególnie przez rady narodowe niższych stopni. Wyborcy potrafią też niejednokrotnie uzupełnić, wesprzeć program, opracowany przez radę narodową. Przykładowo: na jednym z ostatnich posiedzeń Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego rozpatrywano problem gospodarki wodnej; kiedy później, w terenie, interesowałem się tą tematyką — zgłoszono konkretne projekty rozwiązań, głównie drogą czynów społecznych.

Tu dygresja. Niedostatecznie, moim zdaniem, spularyzowane są warunki i zasady organizacji czynów społecznych. Za mało mówi się również o nowych, obiecujących perspektywach finalizowania społecznych inicjatyw. Myślę o utworzonym w br. funduszu mieszkim (ze źródeł pozabudżetowych) w miastach do 10.000 ludności. Środki te pozostają do wyłącznej dyspozycji władz miejskich, „nie przepadają” z końcem roku (stała możliwość akumulacji z myślą o realizacji poważniejszej inwestycji) i mogą być również przeznaczono

ne na dofinansowywanie czynów. To duża szansa małych miast...

— Wróćmy jeszcze do spotkań z wyborcami. Zdaje się nie ulegać wątpliwości wyższość spotkań środowiskowych nad takimi, na które przybywają przedstawiciele ogółu mieszkańców danej miejscowości. W tym drugim przypadku można bowiem mówić o chaosie tematycznym.

— Poziomym spotkaniem, trzeba to podkreślić, jest coraz lepszy. Wyborcy poruszają sprawy istotne, których załatwienie jest zgodne z interesem ogólnospołecznym. Niejednokrotnie sami wskazują drogi naprawy i deklarują gotowość wzięcia w niej udziału. Twierdzenia te dotyczą również spotkań z przedstawicielami ogółu ludności. Faktem jest jednak, że wyższą formę stanowią spotkania środowiskowe, podczas których wyborcy ze znajomością rzeczy omawiają problemy danej dziedziny życia. W przyszłości będzie się więc częściej organizować tego rodzaju zebrania.

— Czy można mówić o jakiejś ogólnej zasadzie użytkowania informacji, płynącej z różnych źródeł?

— Sztuka trudna, lecz nieodowna, kiedy niejednokrotnie krzyżują się różne interesy, w tym również partakulne (czy to resortu, czy jakiejś miejscowości), jest znaleźć złoty środek — rozwiązanie zgodne z potrzebami ogólnospołecznymi. Druga istotna sprawa to poczucie realizmu. Chodzi o to, by wysuwać takie postulaty, których wprowadzenie w życie jest możliwe.

Rozmawiał:

MICHAŁ LUCZAK

Smutne macierzyństwo

Jednym z najbardziej urojście obchodzonych na świecie dni jest Dzień Matki. W tym dniu większość ludzi zwraca się myślą do Tej, która była początkiem ich istnienia.

— Mało kto jednak pomyśli o tym, że istnieje jeszcze inne, całkiem inne macierzyństwo. Macierzyństwo udręki i upokorzeń.

Wiedzą o tym jedynie matki dzieci kalekich, dzieci nienormalnych, dzieci przewzanych często „głupkami”. Dzieci umysłowo upośledzone i kalekie mają to do siebie, że nie zadowolają smaku estetycznego kulturalnych miłośników piękna. Do tego dochodzi jeszcze to, że wkłada się w nie ogromny trud leczenia czy rehabilitacji, a skutki są czasem małe, w każdym razie nieefektywne. Przecież o wiele przyjemniej (a w każdym razie łatwiej) jest wyćwiczyć grupę dzieci

zdrowych, doskonale fizycznie zbudowanych, aby uświetniły jakąś akademię czy uroczystość szkolną swoim udanym występem niż godziło się w pocie czoła ćwiczyć z dzieckiem nienormalnym funkcję bardzo trudną jaką jest sznurowanie bucików czy samodzielne włożenie ubranka. Jakoś tak wszystkim przyjemniej jest słuchać mądrego, słodkiego szczebiotu uroczego czterolatniego dziecka w tramwaju aniżeli ustępować miejsca dziecku kalekiemu lub wysłuchiwać niezrozumiałego bełkotu dziecka upośledzonego. Taki obrazek razi nasz zmysł estetyczny, przykro na nas działa — i wprowadza w nas jakiś mimowolny niepokój. Niekiedy wtedy myślą (a nieestety potrafią i powiedzieć) „Po co takie dziecko w ogóle żyje? Najlepiej je oddać do zakładu!” Nie potrafimy a może i nie chcemy się wysilić, aby pomóc tym dzieciom i ich udręczonym matkom. Trud jest za wielki a efekty niebłyszczące i niereklamowe.

Mimo wszystko jednak te dzieci istnieją. Żyją blisko nas, żyją między nami. Tuż przy nas istnieje to macierzyństwo smutne, nigdy nie dochodzące do efektywnego zakończenia jakim jest w zwykłej kolej rzeczy — oddanie dorosłego człowieka, wyposażonego w kwalifikacje zawodowe — społeczeństwu. To smutne macierzyństwo kończy się dopiero z chwilą śmierci matki lub dziecka.

Ponieważ jednak, wraz z rozwojem cywilizacji, wzrasta liczba kalek i dzieci umysłowo upośledzonych — powstał z inicjatywy rodziców w szeregu krajów ruch pomocy umysłowo upośledzonym. Rodzice odnajdywali się na całym świecie i złączyli w organizacje, stowarzyszenia i związki, które mają jeden wspólny cel: otoczyć zorganizowaną opieką wszystkie dzieci upośledzone i stworzyć im zabezpieczoną, pogodną przyszłość oraz przysposobić do współżycia w społeczeństwie i wykonywania prostej pracy zarobkowej. W ten sposób dzieci te nie stałyby się nikomu ciężarem — lecz w pewnym mierze mogłyby się przyczynić do własnego utrzymania.

Rodzice w Polsce nie pozostali w tyle społecznego ruchu światowego. Dzięki pełnemu zrozumieniu tego smutnego

problemu przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, przy Zarządzie Głównym powołano w roku 1963 Komitet Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski. W miastach wojewódzkich i powiatowych zaczęły powstawać przy Zarządach Okręgu lub Oddziałów TPD Koła, które zrzeszają rodziców, pedagogów, lekarzy i psychologów jak również wszystkich prawdziwych przyjaciół dzieci, które tak bardzo przez los zostały skrzywdzone.

W miastach, gdzie działają Koła, powstały już szkoły lub oddziały „szkół życia”, gdzie dzieci głębiej umysłowo upośledzone przez specjalne ćwiczenia i zabawy, przystosowują się do współżycia w społeczeństwie i przechodzą pierwszy okres przygotowawczy do późniejszego wykonywania prostych prac. We Wrocławiu powstało już także pierwsze w Polsce tego typu przedszkole specjalne, co jest szczególnie ważne, gdyż im wcześniej przystąpi się do przysposabiania tych dzieci do samodzielności i rozwijania zdolności manualnych, tym lepsze można osiągnąć wyniki. Powstały już także w niektórych miastach warsztaty pracy chronionej organizowane przez spółdzielczość inwalidzką. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci organizuje już w wielu miastach kolonie letnie i półkolonie, na których dzieci umysłowo upośledzone nabywają sprawności fizycznej i samodzielności oraz uczą się współżyć w zespole.

W poznańskim Kole Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski przy Zarządzie Okręgu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, jest zarejestrowanych 410 dzieci i młodzieży umysłowo upośledzonych, 410 matek, którym los nie oszczędził trudów i bólów urodzenia — lecz nie dał rekompensaty w postaci radości i dumy macierzyństwa — czeka z nadzieją.

Czeka na pomoc społeczeństwa i życiowe nastawienie do ich kalekiego, upośledzonego dziecka.

W Dniu Matki — który tak radośnie obchodzimy, pomyślmy o tych właśnie matkach. Nie chcą one ani pochylenia czoła, ani ozdobnej laurki i kwiatów — one po prostu chcą tylko ujrzyć wyciągniętą bratnią dłoń, która im przyniesie konkretną pomoc i ludzkie serce.

URSULA LAUSCHOWA

